

KS. MARIAN WOLNIEWICZ
Poznań

TEORIA PRZEKŁADU BIBLIJNEGO W UJĘCIU WSPÓŁCZESNYCH TŁUMACZY *BIBLI* NA JĘZYK POLSKI

Pojawienie się nowych tłumaczeń prowadzi z natury rzeczy do pytania, które w najprostszy sposób można by ująć w zdanie: jak tłumacz przekłada? W pytaniu tym nie chodzi o ocenę przekładu, o odpowiedź, że przekłada dobrze, bardzo dobrze, czy też może nieudolnie, albo wręcz źle, ale o zasady, jakich trzyma się tłumacz, o środki jakimi posługuje się oraz o to, co nazywamy warsztatem pracy tłumacza. Zespół tych elementów logicznie uporządkowany i systematycznie wyłożony nazywa się teorią przekładu.

Można, a nawet trzeba zgodzić się, że istnieje jakaś uniwersalna teoria przekładu, także biblijnego. Będzie ona zawierać zasady i wskazania jak najbardziej ogólne i podstawowe, są one też najczęściej oczywiste dla każdego tłumacza. Ale nie powinny i nie mogą krępować jego indywidualności.

Przedstawię w tym wykładzie wycinek zagadnienia, które można ująć zarówno w aspekcie historycznym, jak współczesnym. Aspekt historyczny sięgałby aż do najwcześniejszych przekładów *Biblii* na język polski. Aspekt współczesny zajmuje się dzisiejszymi przekładami. Współczesność rozumiem dość szeroko. Obejmuje ona wiek XX. W naszych warunkach rzeczy i dzieła rozwijają się i dojrzewają powoli (potrzebują czasu), stąd nie uważam go za okres zbyt długi. Ponadto właśnie w tym stuleciu zaszło niezwykle zjawisko. Podjęto wiele prób nowego przekładu *Biblii* na język polski.

Teorię przekładu pojmuję niepełnie, to znaczy podaję te jej elementy, które tłumacze ujawnili w wypowiedziach zamieszczonych z reguły w przedmowach lub wstępach do swoich dzieł, a czasem w polemikach. Wiadomo, że żaden z naszych tłumaczy nie opracował systematycznego i wyczerpującego wykładu (nawet ks. Dąbrowski w krytyce *Biblii Tysiąclecia*), co nie znaczy, że ogólnych zasad teorii przekładu nie znał i podobnie jak własnych nie uznawał.

Pierwsza wypowiedź tłumacza *Biblii* na język polski w naszym stuleciu spowodowała spór, do jakiego doszło pomiędzy arcybiskupem Franciszkiem Albinem Symonem a biskupem Edwardem Likowskim, w 1909 r. Symon ogłosił właśnie pierwszy zeszyt *Pięcioksięgu*, w którym zamieścił poprawiony przez siebie

przekład ks. Wujka oraz obszerny wstęp i komentarz¹. Uzasadniając w słowie wstępnym podjęcie się tej pracy, arcybiskup zaatakował bardzo ostro *Biblię* Wujka z 1599 r., twierdząc stanowczo, że to tłumaczenie nie zasługuje w ogóle na miano przekładu *Pisma Świętego* we właściwym znaczeniu tego wyrazu – jest bowiem „niewolniczym oddaniem łacińskiej *Wulgaty*”. Można by z jego przekładu przytoczyć „całe setki ustępów takich, które nawet dla człowieka obeznanego z językiem biblijnym stanowią istną zagadkę”. Symon przytacza dla przykładu *Ps* 126, 2–4, *Mdr* 9, 20; 15, 4–52; *Wj* 21, 29; 25, 31 nn. W odniesieniu do ostatniego przykładu (*Wj* 25, 31 nn) konkluduje: „Gdyby Pan Bóg tak mówił do Mojżesza po hebrajsku, jak Wujek przemawia tu do nas po polsku, to by ani Mojżesz, ani złotnik (który miał wykonać złoty lichtarz), nic z tego nie rozumieli”. Dalej pisze: „Z takich i tym podobnych ustępów można by śmiało utworzyć co najmniej połowę *Biblii*; a to znaczy, że dobrą połowę *Pisma Świętego* w polskim przekładzie mamy ciemną, niezrozumiałą, a niekiedy i błędną. Wujek przekładał słowo za słowem według tego, co one znaczą w pierwszym lepszym słowniku łacińskim, nie bacząc na to, czy czytelnik polski zrozumie z tego cokolwiek czy nie. A jednak Kościół Święty, jeżeli chętnie zezwala pod pewnymi warunkami na czytanie Ksiąg Świętych w językach ojczystych, to ma widocznie na celu ułatwienie rozumienia ich. Wprawdzie żąda przy tym objaśnienia trudniejszych miejsc *Pisma Świętego*, ale objaśnienia te mają się dotyczyć samego *Pisma Świętego* nie zaś przekładu jego na ten lub inny język nowożytny, jak my to powinniśmy uczynić, dając wiernym do czytania przekład ks. Wujka”.

Tak surowy sąd o przekładzie Wujka wywołał protest biskupa Likowskiego². Wyrządza bowiem – jego zdaniem – krzywdę zasłużonemu jezuitcie. Uznając potrzebę zmiany (odnowienia) szaty językowej tekstu Wujkowego, Likowski przyznaje, że Symon uczynił to doskonale. Natomiast nie zgadza się z lekceważącym sądem arcybiskupa o metodzie przekładu Wujkowego. Uważa mianowicie, że **dosłowne tłumaczenie** należy uznać za zaletę, a nie za wadę: Wujek słusznie trzymał się wiernie *Wulgaty*, ponieważ jest ona urzędowym tekstem *Pisma Świętego* w Kościele katolickim. Dosłowność jego tłumaczenia nie sprawia, że tekst jest niezrozumiały i Symon przesadza, twierdząc, że połowa *Biblii* jest niezrozumiała. Nie znaczy to, że nie ma w niej błędów i niedociągnięć, ale arcybiskup nie uniknął ich także. Błędy Wujkowe wynikają z wierności, wołał bowiem zachować niezrozumiały tekst *Wulgaty*, aniżeli zmieniając go lub poprawiając narazić się lub dopuścić się wypaczenia myśli (choćby niejasnej) *Pisma Świętego*, jak to uczynili innowiercy za czasów Wujka.

¹ *Biblia to jest Księgi Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie polskim ks. Jakóba Wujka T.J. z tekstem łacińskim Wulgaty*. Przekład polski poprawił i nowym komentarzem opatrzył ks. Franciszek Symon, arcybiskup. Zeszyt I, *Genesis* I–XLVIII, Mikołów–Warszawa 1909.

² *Kilka uwag o wydaniu Pisma Świętego w przerobionem tłumaczeniu X. Jakóba Wujka T.J. przez Arcybiskupa Albina Symona nakładem Karola Miarki (1909 r.)*, „Unitas Miesięcznik Kościelny”, 1909, 1, s. 261–268.

Wprawdzie biskup Likowski uważał poprawienie tekstu Wujkowego pod względem językowym za rzecz konieczną, nie godził się jednak na ujemną ocenę samego sposobu tłumaczenia (czyli słowo w słowo) obranego przez Wujka, a twierdzenie, że z tego powodu jego tłumaczenie nie jest przekładem we właściwym tego słowa znaczeniu, uważa za wyraźną przesadę. Argumenty jednak, jakie przytacza, są racjami z autorytetu (uznanie *Wulgaty* za tekst oficjalny Kościoła, aprobatą teologów jezuickich, polecenie przekładu przez prymasa Karnkowskiego, aprobatą Stolicy Apostolskiej³).

Symon podtrzymał swoją ocenę metody i wartości Wujkowego przekładu. Przyznaje *Biblii* Wujkowej wszystkie walory językowe, szanuje w niej zabytek polskiej literatury XVI w. i perłę języka polskiego, ale nadal odmawia tłumaczeniu Wujka prawa do miana prawdziwego przekładu. Kalki bowiem lub kopiowanie tekstu przez oddanie go słowo w słowo nie można uważać za przekład we właściwym tego słowa znaczeniu. W przekładzie bowiem nie chodzi o oddanie słowa po słowie tekstu tłumaczonego na nowy język, ale o wierne oddanie jego myśli. Tej myśli zaś tłumaczenie słowo po słowie najczęściej nie oddaje; a co więcej – może ją zaciemnić, uczynić niezrozumiałą, a nawet błędną. Symon powołuje się przy tym na współczesne mu francuskie i niemieckie przekłady *Biblii*, które nie oddawały jej tekstu słowo w słowo, a otrzymały aprobatę Stolicy Apostolskiej.

Podtrzymując twierdzenie, że tłumaczenia Wujka nie można uważać za przekład we właściwym tego słowa znaczeniu, ale za niewolnicze oddanie tekstu biblijnego niegodne miana przekładu, Symon dodaje, że Wujek nie wszędzie trzymał się tej metody i tam, gdzie jej poniechał, w tej właśnie połowie *Biblii*, która jest zrozumiała, dokonał przekładu tak znakomitego, że prawdopodobnie „nie rychło znajdzie się ktoś, kto by potrafił uczynić to lepiej od niego lub chociażby mu dorównał”. A tam, gdzie dosłownie przekładał *Wulgatę*, zrobił to lepiej, aniżeli jego poprzednicy⁴.

To ważne uściślenie sądu nie zmieniło jednak zasadniczej postawy Symona wobec sposobu tłumaczenia. Można się też domyślać, że nie zmieniło stanowiska Likowskiego.

Władysław Szczepański trzykrotnie przetłumaczył *Ewangelię*. Najpierw w harmonii ewangelicznej *Bóg-człowiek w opisie Ewangelistów*⁵, następnie w poszczególnych ewangeliami kanonicznych, które rozesłał do oceny teologom i biblistom, a ich uwagi przemyślał gruntownie. Na koniec dzieło *Cztery Ewangelie...* z 1917 r.⁶ Dwie prace ukazały się drukiem (pierwsza i trzecia),

³ A. Symon, *O nowe wydanie Biblii w przekładzie polskim*, „Unitas Miesięcznik Kościelny”, 1909, 2, s. 1–7.

⁴ W. Szczepański, *Nowy synoptyczny przekład czterech Ewangelii w jednej na podstawie tekstu greckiego z objaśnieniami opracował...*, Rzym 1914.

⁵ *Cztery Ewangelie wstęp nowy przekład i komentarz*, Kraków 1917.

⁶ W. Szczepański, dz. cyt., s. XXV.

natomiast druga pozostała w rękopisie, którego w Bobolanum w spuściźnie po Szczepańskim nie ma.

Ksiądz W. Szczepański daje przekład nowy, ale zachowuje zdania, z którymi społeczeństwo żyło się tak, że przeszły niemal w przysłowia. Czyni to jednak w ograniczonej mierze, tam gdzie zachodziła prawdziwa potrzeba.

Gdzieniedzie zachowuje archaizm językowy w celu podkreślenia bardziej uroczystych ustępów *Biblii*. Naśladuje prostotę, a nawet ubóstwo stylistyczne opowiadania biblijnego, poprzestaje na języku czystym, poprawnym, ale prostym, nie goni za barwnością zwrotów czy różnorodnością wyrażen i błyskotliwością okresów. Stara się zachować właściwości stylistyczne poszczególnych autorów.

Było to następstwo uwag teologów i biblistów dotyczących drugiego tekstu. Życzyli oni sobie, by przekład miał mniej polotu, mniej swobody, a raczej był wierniejszy, bliższy oryginałowi, by był niejako wierną jego podobizną, choćby ucierpiała na tym i piękność stylu i różnorodność wyrażen, a nawet płynność i potoczność okresów.

Szczepański przez wierność rozumie odzwierciedlenie zarówno każdego zdania, jak każdego słowa biblijnego. Pragnie oddać je takim wyrażeniem polskim, które by już wprost, samo przez się, uwypuklało w miarę możliwości także i myśl dzisiejszej egzegezy. Istnieją w *Biblii* teksty, których wykładnia nie jest pewna ani ustalona. W tej sytuacji – pisze Szczepański – sam przekład musiał przyjąć taką szatę, która by odpowiadała dzisiejszym poglądom naukowym. Powołuje się przy tym na zdanie ks. Hozakowskiego, o harmonii *Ewangelii Bóg–Człowiek*. Cytuje: „Każdy przekład z istoty swojej jest zarazem wykładem tekstu. Bo każdy język ma swój odrębny charakter, swoją indywidualność, która wymaga, aby treść dostosować do jej wymagań i tym sposobem uczynić zrozumiałą”. Z tych też powodów – pisze Szczepański – niewolnicze tłumaczenie byłoby rzeczą chybioną.

Wierność wymaga, aby niejasność tekstu zachować w takiej mierze, by mogła być również w przekładzie podwójnie interpretowana. Nasuwa mi się tutaj konkretny przykład *Lk 2, 49*. Kiedy Maryja robi wymówkę Jezusowi, że pozostał w Jerozolimie bez wiedzy opiekunów, Jezus odpowiada: *Dlaczegoście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że trzeba, abym był εν τοις τοῦ πατρὸς μου*, co może oznaczać zarówno *sprawy Ojca*, jak *dom Ojca*, czyli *świątynię*, jak jednomyślnie rozumieją Ojcowie greccy. Według Szczepańskiego przekład powinien umożliwiać tę dwoistość interpretacji, podobnie jak tekst grecki. Czy to jest zawsze możliwe? To odrębne zagadnienie, ale zasada obowiązuje. Innymi słowy – cytuję Szczepańskiego: „nie wolno tłumaczowi uwzględniać w przekładzie tylko jednej egzegezy, wykluczającej inną, gdy tekst oryginalny dopuszcza ich więcej”⁷.

Wierność – zdaniem Szczepańskiego – może i powinna wykluczać niewolniczość, polegającą na zachowaniu szyku wyrazów pierwowzoru, na takim a nie

⁷ Tamże, s. XXV.

innym doborze słów, na zachowaniu zwrotów i form właściwych jedynie językowi greckiemu, hebrajskiemu lub łacińskiemu, czyli grecyzmów, hebraizmów i latynizmów, na przesadnym oddawaniu dwoma lub trzema wyrazami równobrzmiącymi obcej polskiemu językowi hendiadys tekstu greckiego, np. *smutkiem zasmucilem się, radością raduję się*.

Natomiast za niezbędny warunek wierności uważa Szczepański postulat, aby te same zdania i zwroty równoległych ustępów *Ewangelii* synoptycznych, czyli teksty paralelne, przetłumaczyć tak samo. Tego trudu nie zadała sobie ani *Wulgata*, ani żaden z przekładów starożytnych, ani o ile mi wiadomo – pisze Szczepański – żaden z przekładów nowożytnych. W spełnieniu tego postulatu widzi Szczepański wielką korzyść, a mianowicie utracenie pozornych sprzeczności tekstualnych, zachodzących między synoptykami, a nie istniejących w tekście oryginalnym.

Wierność domaga się również zachowania stylu poszczególnych pisarzy. Szczepański sądzi, że Łukasz nie nastrocza tłumaczowi pod tym względem większych trudności. Stwarza je natomiast Mateusz i Jan, a największe występują u Marka, którego język obfituje w zdania urwane, niedokończone tzw. anakoluty i ciągle przeskoiki czasów w opowiadaniu, raz imperfectum, to znowu aoryst lub praesens. O ile język polski na to pozwala, Szczepański stara się w swoim przekładzie odzwierciedlić styl poszczególnych Ewangelistów.

Jeszcze uwagi gramatyczne: gdzie język polski tego wymaga, Szczepański zamienia zdania podrzędne na współrzędne, imiesłowy zaś zastępuje określoną formą czasownika (czyli *verbum finitum*), czyni to, by przekładowi zapewnić jasność. Kilka razy wtrąca do tekstu wyraz nie istniejący w tekście greckim, wyodrębnia go wówczas kursywą.

Przez krytyczność przekładu Szczepański rozumie dostosowanie tłumaczenia do stanu krytyki tekstualnej⁸.

Szczepański przekazał najpełniejszy zbiór zasad swego tłumaczenia, pewien zarys teorii biblijnego przekładu. Sprowadza swe uwagi do trzech punktów: nowość, wierność, krytyczność, ale każdy z tych punktów rozwija, umożliwiając głębsze wniknięcie w warsztat tłumacza *Biblii*.

Podobnie postąpił w 20 lat później ks. Aleksy Klawek, tłumacz *Psalterza*⁹, wydane go po Zjeździe Biblistów Polskich w Krakowie, na którym postanowiono przystąpić do pracy nad nowym przekładem *Biblii* na język polski z języków oryginalnych.

Klawek rozróżnia przekład, który nazywa filologicznym i przekład literacki. Sądzi, że oficjalna *Biblia* polska powinna być zbliżona jak najbardziej do oryginału, być raczej przekładem filologicznym aniżeli literackim. Tekst zaś przeznaczony dla ogółu wiernych należy tłumaczyć w myśl kierunku zapocząt-

⁸ *Psalterz. Nowy przekład tekstu Wulgaty*, Lwów 1938.

⁹ Tamże, s. 26–28.

kowanego przez Wilamowitza-Molendorfa, dając *Biblii* szatę bardziej współczesną. Oba jednak przekłady powinny oddawać myśl autora jak najwierniej, lecz nie koniecznie muszą być dosłowne. Nie tłumaczy więc Klawek *Psalterza* słowo w słowo, lecz oddaje zwroty oryginału odpowiednimi zwrotami polskimi, np. zamiast *nieprzyjaciół odwrócił się wstecz*, powie: *nieprzyjaciół rzucił się do ucieczki*. Wierność na tym nie traci.

Podstawą wszelkich tłumaczeń winna być zrozumiałość tekstu: zarówno poszczególnych zdań, jak ich kontekstu.

Osiągnięcie jasności wymaga jednak wprowadzenia pewnych uzupełnień słownych i zmian gramatycznych. Nie są one dowolną parafrazą, lecz zmierzają do jak najwierniejszego oddania myśli oryginału. Klawek opowiada się za wprowadzeniem tych uzupełnień tylko w przekładach przeznaczonych do powszechnego użytku. W oficjalnej natomiast *Biblii* polskiej chce mieć tekst jak najbardziej zbliżony do oryginału i przekład raczej filologiczny aniżeli literacki.

Klawek wylicza najważniejsze zmiany, jakie wprowadził w swoim przekładzie *Psalterza* w stosunku do tekstu łacińskiego. Przytaczam je dosłownie¹⁰:

1. Przy czasownikach uwzględniono czas, przez kontekst wskazany, bez względu na formę łacińską. Jest to postępowanie słuszne, zresztą już dawno znane, mające swoje uzasadnienie w tym, że *verbum hebrajskie* nie zna właściwych czasów.

2. *Passivum* zmieniono w kilku wypadkach na *activum*, które więcej odpowiada duchowi języka polskiego.

3. Łacińskie *futurum*, odpowiadające hebrajskiemu *imperfectum*, które pełni także funkcje *optativu* i *coniunctivu*, oddano w danym wypadku przez tryb rozkazujący, np. *asperges me* – *pokrop mnie*.

4. Przy ubóstwie języka hebrajskiego w przymiotniki bardzo często rzeczownik, dodany do innego rzeczownika *in statu constructo*, zastępuje odpowiedni przymiotnik. Dlatego należy nieraz w *Biblii* łacińskiej rzeczowniki w dopełniaczu oddać odpowiednim przymiotnikiem. Np. *saecula saeculorum* – *wieki wiekuiste*.

5. Język hebrajski łatwo przechodzi z liczby mnogiej do liczby pojedynczej, chociaż podmiot pozostaje ten sam. Pochodzi to stąd, że liczba pojedyncza ma często sens zbiorowy. Dlatego *singularis* tu i ówdzie zamieniono na *pluralis* i odwrotnie.

6. Zaimki dzierżawcze często opuszczono, bo one są tylko reminiscencją tekstu hebrajskiego, w którym zaimki te dołącza się do tematu, a rzeczownika bez przyrostka (*in statu absoluto*) używa się dość rzadko. Wystarczy tłumaczyć: *pomazaniec* (*Christus meus* – *Król* lub *Mesjasz*) a nie *mój pomazaniec*, o ile kontekst nie nakazuje uwydatnienia zaimka.

¹⁰ *Ewangelie i Dzieje Apostolskie* z greckiego przetłumaczył i krótko objaśnił ks. Feliks Gryglewicz, Katowice 1947, *Przedmowa*, s. 4.

7. Imię *Pan*, używane jedynie jeszcze w *Biblii* na oznaczenie Boga, zastąpiono czasami słowem *Bóg*, częściej przymiotnik *Pański* zamieniono na *Boży* np. *prawo Boże – lex Domini*.

8. Język hebrajski zestawia często zdania bez spójnika lub łączy je partykulą ogólną *we* (waw *copulativum* lub *consecutivum*) – łac. *et*, ponieważ dysponuje małą liczbą spójników i przekłada współrzędność zdań nad ich podrzędność. Zależnie od kontekstu dodano odpowiedniki współrzędne (przeciwstawne, wnioskujące) lub podrzędne (celowe, przyczynowe, przyzwalające).

9. Opuszczono niekiedy łacińskie *quoniam*, odpowiadające hebr. *ki*, który to spójnik w tekście oryginalnym jest prawdopodobnie niejednokrotnie dodany ze względów rytmiczno-metrycznych.

Wreszcie Klawek zaznacza, że wprowadził do przekładu oprócz pewnej rytmiki, odzwierciedlającej lepiej ducha oryginału, także strofikę. Jest bowiem udowodnione, że wielka część psalmów składała się ze strof, które prawdopodobnie śpiewały na przemian dwa chóry. Jednakże podział na strofy, podany w przekładzie, ma raczej ten cel, by ułatwić zrozumienie układu danej pieśni, a nie rozstrzygać dość spornej kwestii, na jakie strofy należy dzielić poszczególne psalmy.

Uważa nadto, że jego *Psalterz* przedstawia nowy typ przekładu, który będzie mógł z czasem być coraz więcej udoskonalony i zastosowany także do innych ksiąg *Pisma Świętego*, zwłaszcza do ksiąg prorockich i poetycznych. Nie wątpi, że ten typ przekładu ułatwi niezmiernie pracę przyszłym tłumaczom *Pisma Świętego*, przygotowującym oficjalną *Biblię* polską, która by kiedyś zajęła miejsce klasycznej *Biblii* ks. Wujka.

Powojenni tłumacze *Biblii* na język polski są o wiele oszczędniejsi w wypowiedziach na temat reguł i zasad, jakich trzymali się w swej pracy. Katolickich tłumaczy znamionuje „odchodzenie od Wujka”, wyzwalanie się spod wpływu przekładu Wujkowego. Ksiądz Gryglewicz pisze: „Uważam, że poprawiać stary tekst [mowa o *Biblii* Wujka] nie wystarczy. Potrzebny nam nowy przekład *Pisma Świętego* i szczęśliwy jestem, że Bóg pozwolił nad nim popracować”¹¹. Podobnie wyraża się ks. Seweryn Kowalski: „Drogiego każdemu chrześcijaninowi w Polsce i słusznie cenionego przekładu ks. Jakuba Wujka rozmyślnie nie uwzględniałem”¹². Delikatnie mówi o tym *Biblia Tysiąclecia*: „Kontynuując próby poczynione już u nas w kraju, postanowiliśmy – nie bez pewnego lęku i żalu – świadomie odstąpić od czcigodnej tradycji Wujkowej, gdy

¹¹ *Pismo Święte Nowego Testamentu tłumaczył z języka greckiego...* Warszawa 1957, *Przedmowa*, s. 5.

¹² *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich*, wyd. 3, Poznań–Warszawa 1987, s. 8.

idzie o słownictwo i styl, zachowując jednak jego najgłębszą zasadę – dostojność godne tekstu natchnionego”¹³.

W nieco innym duchu, jakby w obronie Wujkowej tradycji – pisze ks. Michał Peter redaktor *Starego Testamentu* w *Biblii poznańskiej*: „Świadomie archaizujemy niektóre miejsca, szczególnie te, w których Bóg sam przemawia, a to celem pozostawienia w przekładzie czegoś z sakralnego namaszczenia, jakim tchnie dla Polaka Biblia w wersji o. Jakuba Wujka”¹⁴. Słowa te wyglądają na echo wypowiedzi ks. Eugeniusza Dąbrowskiego tłumacza *Nowego Testamentu* z *Wulgaty*, który stara się, aby język jego przekładu „harmonizował z tradycją biblijnego języka polskiego, zachowywał jego namaszczenie i powszechnie zrozumiałe archaizmy”¹⁵.

Dla katolickiego tłumacza tradycja biblijnego języka polskiego oznacza oczywiście *Biblię* ks. Jakuba Wujka. W tłumaczeniu *Nowego Testamentu* z greckiego oryginału ks. Dąbrowski zabiega o „umiar w modernizacji języka i o tradycyjny wyraz literacki, a równocześnie współczesny, aby poprzez polską szatę odnaleźć oryginał w formie, w jakiej wyszedł ... z rąk natchnionych pisarzy”¹⁶.

Nowoczesność języka uważają prawie wszyscy powojenni tłumacze *Biblii* na język polski za cel i cechę swoich przekładów. Gryglewicz pisze tylko o nowym języku. *Biblia Tysiąclecia* obiera nowoczesność języka literackiego, „ponieważ pisarze święci stosowali język sobie współczesny. Taki też język niech trafia do dzisiejszego słuchacza i czytelnika”¹⁷. Wcześniej piszący ks. Seweryn Kowalski wyraża się mocniej: „Pismo Święte powinno być przedmiotem codziennej lektury i codziennych rozmyślań. Pierwsi jego czytelnicy rozumieli treści i słowa Ksiąg świętych – człowiek XX wieku ma także prawo domagać się, aby podano mu tekst Pisma Świętego w takiej formie, która byłaby dla niego zasadniczo przystępna. Pozostaną oczywiście trudności wynikające z samej treści [...]: niechaj przynajmniej forma trudności tych nie powiększa”¹⁸.

Inni zajmują stanowisko połowiczne, raczej umiarkowane. Dąbrowski opowiada się za połączeniem współczesności z tradycją¹⁹.

Biblia Tysiąclecia motywuje swoje postawy potrzebą zachowania dostojności i namaszczenia. Podobnie *Biblia* Brytyjskiego Towarzystwa Biblijnego z

¹³ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* w przekładzie z języków oryginalnych opracował zespół pod redakcją ks. M. Petera (*Stary Testament*) i M. Wolniewicza (*Nowy Testament*), t. I, Poznań 1973, s. VIII.

¹⁴ *Pismo Święte Nowego Testamentu* wstęp, nowy przekład z *Wulgaty*, komentarz przez ks. Eugeniusza Dąbrowskiego, Poznań 1947. *Przedmowa*.

¹⁵ *Pismo Święte Nowego Testamentu* wstęp, nowy przekład z języka greckiego, komentarz przez ks. Eugeniusza Dąbrowskiego, Poznań 1961, s. VI.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ *Biblia Tysiąclecia*, s. 8.

¹⁸ *Pismo Święte Nowego Testamentu*. Tłumaczył z języka greckiego ks. prof. dr Seweryn Kowalski, Warszawa 1957, s. 6.

¹⁹ Zob. przypis 14.

1975 r. dostosowuje słownictwo i styl do wymagań współczesnego języka polskiego i potrzeb dzisiejszego czytelnika i stara się równocześnie zachować dostojny charakter Ksiąg *Pisma Świętego*²⁰. Natomiast późniejsze wydanie tegoż wydawnictwa stara się o współczesność języka bez wiązania jej z dostojnością i namaszczeniem. „Zasada ekwiwalencji dynamicznej »pokrywająca się z językiem zrozumiałym dla każdego« zostaje przyjęta, bo dzisiejszy czytelnik powinien tak samo rozumie treść przekazu biblijnego, jak jego poprzednik przed wiekami”²¹.

Sprzeciw wobec dostojności i namaszczenia języka w przekładzie *Biblii* zgłasza Władysław Witwicki, oddaje on tekst *Ewangelii* Mateusza i Marka, który zachował jeszcze barwę języka ludowego, mówionego takim samym językiem, tzn. językiem ludowym²².

Ten współczesny język ma być zrozumiały i przystępny (Kowalski) owszem, jak „najbardziej zrozumiały” (według ks. Romaniuka). Podczas gdy ks. Szczepański dodawał w tym celu tylko z konieczności jakiś wyraz, zaznaczając go kursywą, Romaniuk zamieszcza często dopowiedzenia, jak je nazywa, aby tekst nabrał jasności²³, nie wyodrębnia ich jednak graficznie. *Biblia Tysiąclecia* nie chce stylizować zbyt współcześnie.

Spór arcybiskupa Symona z biskupem Likowskim o to, czy tłumaczyć słowo w słowo, czy też oddawać myśl oryginału, nie został po wojnie wznowiony. Powojenni tłumacze *Biblii* na język polski zgodnie opowiadają się za oddaniem myśli oryginału, kładą przy tym nacisk na wierne i dokładne (Kowalski, Gryglewicz: „jasno i dokładnie” *Biblia brytyjska*: „wiernie i dokładnie”) oddanie tej myśli. W jakim jednak stopniu wierne oddanie myśli oryginału zwalnia tłumacza z dosłowności, nikt z nich nie powiedział.

Biblia Tysiąclecia zalicza do wierności („autentyzmu”) niestylizowanie zbyt współcześnie hebrajskiego sposobu opisywania, który tak się różni od dzisiejszego, wprowadzenie imienia Jahwe, imiona własne osób i nazwy geograficzne w brzmieniu języków pierwotnych z wyjątkiem imion i nazw już przyswojonych przez język polski, oddanie prozą rytmiczną biblijnych partii poetyckich, dzielenie ich na stychy zgodnie z oryginałem, a w *Nowym Testamencie* na podstawie badań naukowych nad rytmiką tekstu greckiego²⁴.

²⁰ *Biblia to jest Pismo święte Starego i Nowego Testamentu* nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany przez Komisję przekładu *Pisma Świętego*, Warszawa 1975, s. 3.

²¹ *Nowy Testament*, przekład z języka greckiego na współczesny język polski. Warszawa 1991, s. 3. Por.: *Cztery Ewangelie*, współczesny przekład z języka greckiego. Warszawa 1978, s. 5: „językiem codziennym zrozumiałym dla każdego”.

²² *Dobra Nowina według Mateusza i Marka*. Warszawa 1955, s. 15–16.

²³ *Pismo święte Nowego Testamentu w przekładzie z języka greckiego*, opracował ks. Kazimierz Romaniuk, Poznań 1976, s. 7.

²⁴ *Biblia Tysiąclecia* [wstęp].

Jedynie *Biblia poznańska* wypowiedziała się wyraźnie w sprawie przekładu semityzmów. Tłumacze *Starego Testamentu* stwierdzają²⁵, że całkowite zrezygnowanie z semityzmów pozbawiłoby tekst specyfiki starożytnego języka oryginału, pozostawienie zaś ich w wielkiej liczbie nużyłoby czytelnika, a często i raziłoby swą niezrozumiałością i obcością. Wybrali więc drogę pośrednią, pozostawiają niektóre semityzmy, co piękniejsze i bardziej zrozumiałe, inne zaś tłumaczą w duchu języka polskiego, np. częsty zwrot hebr. *wajjakom wajjek: i wstał i poszedł* przekładają zgodnie z sensem: *śpiesznie wyszedł, wyruszył z pośpiechem*; zamiast *w dniu, w którym zjecie z niego* (Rdz 3, 5, z drzewa wiadomości) tłumaczą: *gdy zjecie z niego*; zakłęcie: *niechaj ci Bóg to uczyni i tamto doda* (np. 1 Sm 3, 17) oddają słowami: *niechaj cię Bóg ciężko ukarze* itd.

Gdy w zdaniu – zgodnie z zasadami języka hebrajskiego – brakuje orzeczenia, którego domaga się język polski – dodają odpowiedni czasownik bez umieszczania go w nawiasie.

Grę słów często w *Starym Testamencie* starają się tłumacze oddać w miarę możliwości, np. w Rdz 2, 23 hebrajskie *isz – iszcza* oddano przez *mąż – mężowa*.

Wyrazy dodane przez tłumacza, nieodzowne do zrozumienia tekstu, wyodrębniają nawiasami, ale nie umieszczają w nich słów posiłkowych: *jest, są, był*, których język hebrajski każe domyślać się w danym miejscu, a poprawny język polski domaga się.

Rytmiczną prozę hebrajską oddają w układzie wierszowym.

Imiona własne *Biblia poznańska* podaje w zasadzie w transkrypcji fonetycznej według tekstu masoreckiego. Powszechnie przyjęte i znane zgodnie ze zwyczajem: więc *Izaak*, a nie *Jichak*, *Jakub*, a nie *Jaakob*, *Henoch*, a nie *Chanok*.

Tłumacze *Nowego Testamentu*²⁶ rozróżniają semityzmy, które już przyjęły się w języku polskim i są zrozumiałe np. *Król królów*, *wieki wieków* i takie, które jeszcze trwają, a rażą w języku polskim, jak np. *pożądaniem pożądałem*, *uradowali się radością* oraz takie, których nie da się przełożyć na język polski, np. *Syn Światłości*.

Semityzmy pierwszej i trzeciej grupy tłumacze pozostawiają. Natomiast znajdujące się w grupie drugiej oddają polskimi zwrotami: *gorąco pragnąłem*, *uradowali się bardzo*.

Participia grafica i pleonazmy należące do tej grupy pomijają albo jakoś zaznaczają ich obecność. Cytując: „Zagadnienia semityzmów nie można rozstrzygać jednocześnie, a to z kilku względów. Niektóre semityzmy przyjęły się już na stałe w języku polskim, inne znowu nie znajdują odpowiednika [...]”.

W innych wypadkach trudno ustalić jednolitą regułę przekładu semityzmów. Rzeczownik *ciało* używany przez semitów na oznaczenie człowieka trzeba przełożyć różnie, zależnie od kontekstu. *J* 1, 14 można przetłumaczyć: a *Słowo*

²⁵ Dz. cyt., s. 8.

²⁶ Dz. cyt., VII–VIII, w wyd. 3, 1991, s. XVII–XVIII.

stało się człowiekiem, analogiczne zaś wyrażenie *ciało i krew* w Mt 16, 17 przez *żaden człowiek nie objawił ci tego*, ale w Ga 1, 16 lepiej oddać zdanie: *nie radziłem się ciała i krwi przez: nie radziłem się człowieka* lub *nie kierowałem się względami czysto ludzkimi, nie zasięgałem rady u nikogo*, będzie to poprawne oddanie semityzmu. Język hebrajski ma mało przymiotników, zastępuje je rzeczownikami zestawionymi obok siebie lub ich dopełniaczem. Przykładem takiego semityzmu jest J 14, 6: *Ja jestem drogą i prawdą i życiem*, J 4, 24 *w duchu i prawdzie* czy Ap 4, 5 *a z tronu wychodzą błyskawice i głosy i grzmoty*. Zastąpienie ich polskimi odpowiednikami jest sprawą literackiego zmysłu i kultury tłumacza, Ap 4, 5 można przełożyć: *z tronu wychodzą błyskawice i huk gromów*”.

Osobne zagadnienie stanowi imiesłów opisowy. Wyraża on czynność poprzedzającą lub towarzyszącą, która jest zrozumiała sama przez się, z natury rzeczy. Tak więc, gdy ktoś coś robi, czyni to (ἤαπελθὼν) *odszedłszy*, kto odchodzi, czyni to prawie zawsze *powstawszy* (ἀναστὰς ἢ ἀγερθεὶς ἢ) lub *wyruszywszy* (πορευθεὶς ἢ) zadający pytanie czyni to przystąpiwszy (προσελθὼν) kto naucza, przemawia otworzywszy usta; kto dotyka, podaje, czyni to wyciągnąwszy rękę (ἐὰ κτεὶς νὰς χεῖρα) lub wzięwszy (λαβὼν).

Kto uczy, pisze, oblicza, sądzi, czyni to usiadłszy (καθὶς σὰς). Kto patrzy, czyni to *podniósłszy oczy*, *spojrzawszy w górę*. Kto *czyni coś* przez kogoś, czyni to *posławszy go*. Imiesłów *stojący, siedzący* oznacza często zwyczajną obecność bez określenia położenia ciała.

W tej sytuacji pozostawiono w przekładzie te semityzmy, które przyjęły się w języku polskim i te, dla których nie ma w nim odpowiedników; pozostałe natomiast starano się przetłumaczyć zgodnie z duchem języka polskiego. Praca ta złożona i delikatna, wymagająca także językowego wyczucia, bo należało zachować swoisty klimat i językowe właściwości tłumaczonego dzieła, np. prostotę Marka, ubogie słownictwo Jana czy literackie piękno *Listu do Hebrajczyków*.

Tłumacze Nowego Testamentu w Biblii *poznajskiej* starali się oddać wiernie myśl biblijną i wyrazić ją językiem zrozumiałym dla dzisiejszego czytelnika *Biblii*. Oznacza to, że odeszli od archaizmów zakorzenionych głęboko w polskim tekście *Pisma Świętego* i zastąpili je współcześnie używanymi wyrazami, zwrotami i formami składniowymi.

Kończę ten krótki przegląd zasad stosowanych przez współczesnych tłumaczy *Biblii* na język polski w nadziei, że wywoła on dyskusję, która odsłoni elementy pominięte przez nich, a dla tłumacza przydatne.

THÉORIE DE LA TRADUCTION BIBLIQUE DANS LA CONCEPTION
DES TRADUCTEURS CONTEMPORAINS DE LA BIBLE EN POLONAIS

Résumé

L'auteur présente les principes utilisés par les chercheurs biblistes polonais du XX^e s dans leurs traductions de la Sainte Écriture. Dans cette présentation il se base sur leurs propres énoncés. Il s'avère que les biblistes polonais font leurs traductions à partir des langues originales sauf Fr. A. Symon avant le II^e guerre mondiale et E. D'browski après cette guerre en rompant avec la tradition du XVI^e s de Jakub Wujek à l'exception de E. D'browski ou avec la Bible de Gdańsk.

Ils utilisent la langue simple, compréhensible (Karalski, Romaniuk). Là où c'est possible il gardent les traits stylistiques du texte original (Szczepański, Klawek) et il traduisent les sémitismes en accord avec l'esprit de la langue polonaise sans nuire au climat de l'oeuvre (Szczepański, Bible du Chillénaire, Bible de Poznań).

Enfin ils tâchent de rendre d'une manière fidèle plutôt l'esprit de l'auteur inspiré que ses paroles (Fr. A. Symon, Szczepański, Klawek, F. Gryglewicz, S. Karalski, Bible du Chillénaire, de Poznań, ou Bible de Société Biblique Britannique et Étrangère, K. Romaniuk).